

(Gazzetta Dello Sport - M.Cecchini) Zaczęło się źle, skończyło fatalnie. Przed meczem kibice Lyonu - podczas przybycia na stadion około 1800 tifosi Giallorossich - nie znaleźli nic lepszego do roboty jak rzucanie w ich kierunku butelek i rac.

Nie było niczego szczególnie poważnego, ale tyle wystarczyło, aby doszło do interwencji policji i eskortowania sympatyków Romy na stadion. Zauważony został też fakt, że De Rossi, bijąc rzuty różne w pierwszej połowie, musiał zmagać się z kulkami papieru rzuconego w jego kierunku. Piękno publiczności było widać dopiero na koniec meczu, gdy prawie cały stadion śpiewał "Marsylianę", tworząc efekt dreszczy.

Do tego momentu Roma zagubiła się w swoim zmęczeniu, ale jeden, który ma przezwisko Komendant, nie poddaje się na pewno przed rewanżem. *"Lyon jest wielkim zespołem, jednak w tym momencie musimy myśleć o nas i w szczególności o meczu w przyszłym tygodniu. Szkoda, zagraliśmy świetną pierwszą połowę, z kolei w drugiej czegoś zabrakło. Ni nie jest jednak stracone, mecz rewanżowy będzie ważny i ważne, aby Olimpico było pełne"*. To co mówi Fazio jest praktycznie jak mantra, aby przede wszystkim przekonać ludzi, zwłaszcza wobec faktów z Lyonu, gdzie w mieście, w którym mieszka 500 tysięcy ludzi, przyszło na stadion 50 tysięcy osób. *"Musimy być optymistami i wierzyć w siebie. Jestem przekonany co do jakości zespołu, możemy wygrać rewanż i ważne, żeby wszyscy kibice przyszli na stadion. Nic nie jest stracone"*.

Autor: abruzzo